Rok VII. Tarnów, dnia 31-go października 1907 r. Nr. 20.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, ilustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

PRZEDPŁATA ROCZNA przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 h., w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polskiem 2 rs. 50 kop.

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem, przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 15% rabatu.

Reklamacye nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej. Termin reklamacyi dni 14.

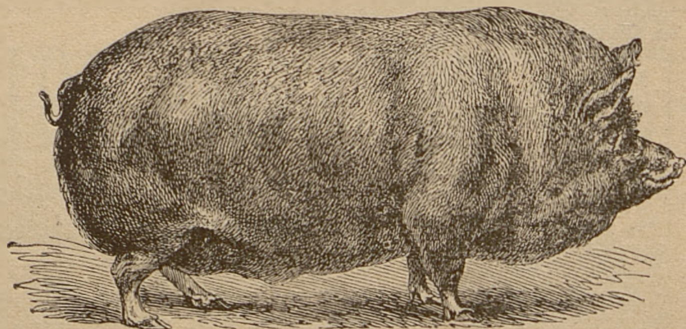
Wybór świń do rozpłodu.

A) Zasady ogólne.

Na pytanie, jakiej rasy świnie mamy hodować, nie można dać takiej odpowiedzi, którąby zadowoliła wszystkich hodowców; jedni bowiem gospodarują w okolicach ludnych, gdzie po miastach i miasteczkach biedniejsi mieszkańcy nabywają chętnie prosięta kilkutygodniowe, w tej myśli, by już po 5-ciu lub 6-ciu miesiącach podtuczone wieprzki sprzedać lub skonsumować, podczas gdy inni gospodarują w okolicach, o słabem zaludnieniu i odległych rynkach zbytu, zatem w okolicach, gdzie zwierzęta najczęściej od wiosny do późnej jesieni żerują po lasach lub pastwiskach. Rasa przeto świń, odpowiednia dla pierwszych nie będzie dobrą dla drugich. Dla hodowców pierwszej kategoryi nadawać się będą do rozpłodu świnie szybko rosnące, mało ruchliwe i zadawalające się taką karmą, jakiej im biedna mieszczka, z swej skromnej kuchni, dostarczyć potrafi; tu przeto poleciłby można produkcyę mieszańców Yorkshirów średnich z świnią polską małą, z takiego bowiem krzyżowania uzyskane prosięta, o małej głowie, krótkim zadartym ryjku, stojących uszach i krótkich nogach na targach naszych chętnych znachodzą nabywców. Szczególnie lubią je chałupnicy, którzy niekiedy nie mają nawet chlewka, dość wielkiego, by dużą świnię mogli w nim pomieścić.

Użycia knurów angielskich małych jak: Essexów, Yorkshirów i t. p. nie można zalecać do uszlachetniania naszych świń krajowych, i to nawet hodowcom podmiejskim, raz dlatego, że świnie te dają produkt hodowlany zbyt

wydelikacony, a powtóre że przy naszych warunkach gospodarczych, a więc przy mniej starannej pielęgnacyi i odżywianiu otrzymywany przypłodek będzie prawie zawsze mniejszy od tego, jaki byśmy osiągnąć pragnęli. Zapatrywanie przeto hodowców angielskich, streszczające się w tem, że kto hoduje trzodę wielką, miewa świnie średnie, a kto chce mieć trzodę średniej wielkości, miewa świnie małe, da się całkiem dobrze odnieść i do naszych hodowców. Zresztą knury ras małych, na potwornie krótkich nogach, (patrz ryc. obok) nie nadają się zupełnie do pokrywania loch, rasy polskiej, wielkiej, albowiem lochy te są od wspomnianych knurów dwa razy wyższe.



Inaczej ma się sprawa z produkcyą świń u hodowców, gospodarujących w okolicach słabo zaludnionych. Ci zwyczajni na zbyt prosiąt liczyć nie mogą, chyba, że posiadają jaką renomowaną chlewnię zarodową. Prędzej natomiast znajdą kupca na wieprzki już odchowane, któreby jako towar mięsny z żerowiska mogły iść wprost na wywóz. Gospodarstwa takie mogą produkować także chudźce starsze, nabywane chętnie do wypasu na słoninę. W takich warunkach odpowiedniejsze będą mieszańce, półkrwi wielkich Yorkshirów lub knurów żuławskich z świnią polską długouchą, a więc zwierzęta dojrzewające mniej szybko od poprzednich lecz za to duże, o ryju miernie długim, uzdalniającym je do rycia, o dobrze rozwiniętych muszkularnych nogach i w ogóle o silniejszej budowie. Takie tylko bowiem zwierzęta będą mogły przebiegać znaczniejsze przestrzenie i znosić chłód, słotę i inne niewygody, połączone z bytowaniem pastwiskowem.

Oprócz powyższych gospodarczych warunków wpływa na dobór rasy także cel, jaki z hodowli osiągnąć chcemy. A że jedynem celem hodowli świń jest wyłącznie produkcya mięsa i tłuszczu, przeto za najlepszą należałoby uważać taką świnię, która przy soczystem smacznem mięsie dawałaby także jędrną i grubą słoninę. Ponieważ jednak pierwsza własność z drugą nie idzie w parze, przeto musimy się zdecydować co do kierunku, jaki w naszej hodowli ma przeważać. Mamy zamiar produkować świnie mięsne, to musimy do poprawy naszych świń użyć szybko dojrzewających knurów angielskich, i to ras małych lub średnich. Chodzi nam o to, by uzyskać i mięso i słoninę, jedno i drugie dobre lecz nie tak przednie jakości, to wypadnie nam sprowadzić do poprawy knury angielskie wielkie. Ma być atoli w naszej hodowli produkcya słoniny i mięsa celem głównym, bez względu na jakość, to musimy pracować mieszańcami świni naszej z knurami westfalskimi lub żuławskimi.

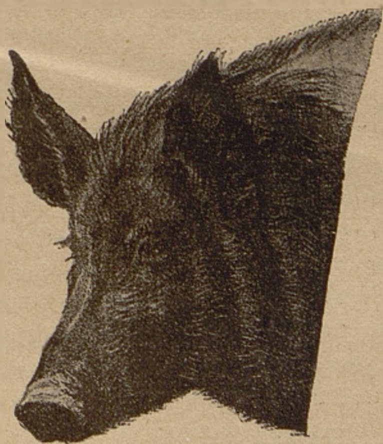
Z powyższego widzimy, że dobór rasy, tak ze względu na warunki gospodarcze, jak i na cel hodowlany nie natrafia na żadne przeciwieństwa,

gdyż z obu tych względów, dla okolic ludnych, nadawać się będzie świnia mniejsza szybko dojrzewająca, dla mniej ludnych świnia wielka, później dojrzewająca. Tu przeto byłoby to wszystko w porządku, gdyby nie jeden jeszcze wzgląd, mogący wpłynąć na wybór rasy; a względem tym jest moda. Każdy z hodowlą świń lepiej obznajomiony wie, że od kilku dziesiątków lat sprowadzano do nas reproduktorów rozmaitych ras. Raz były zachwalane Berkshiry, innym razem rozpadano się nad zaletami Essexów lub Leicestrów, później zwyciężyły na całej linii Yorkshiry, by ostatecznie w czasach najnowszych ustąpić miejsca świniom westfalskim i żuławskim.

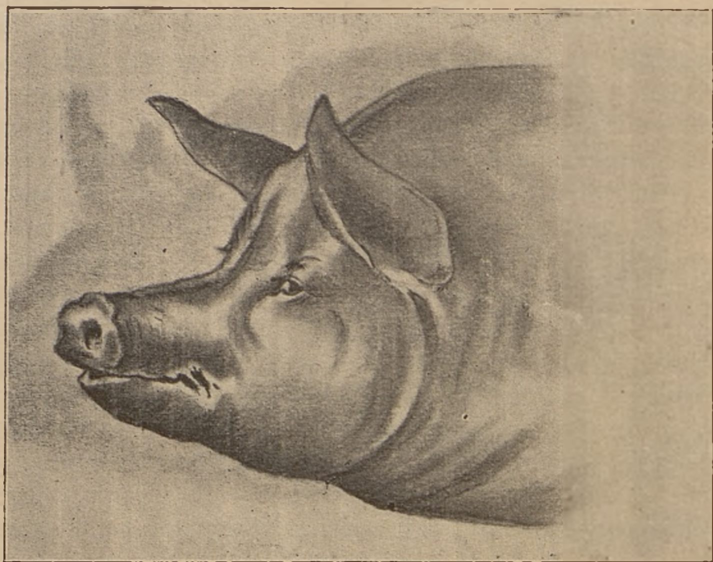
Jak więc widzimy moda jest, a dla jej kaprysów, dzieją się rzeczy nieraz ciekawe, tak n. p.: niekiedy mający ochotę nabycia prosiąt do chowu, nie wie nawet jak zwierzę zachwalane ma wyglądać, a przecież kaprysi się i nie kupi świnek innej rasy, choćby te były i tańsze i lepsze. Z tego powodu hodowca, produkujący materyał rozpłodowy, musi się z modą liczyć koniecznie, jeśli na produkt swój chce znaleść nabywcę.

Zresztą, jakąkolwiek z obecnie modnych ras do poprawy naszych świń krajowych wybierzemy, w każdym razie wskazanem będzie nie doprowadzać w chowie do wysokiego uszlachetnienia, a to ze względu na to, że u nas odczuwa się jeszcze bardzo mało zrozumienia, dla racyonalnego chowu świń i to nie tylko u włościan, ale także niekiedy i w większych gospodarstwach folwarcznych. Forsowanie byłoby złem także dlatego, że świnie szlachetne, wysoce rasowe, wymagają starannej pielęgnacyi, dobrze urządzonych, w zimie ogrzewanych chlewów i odpowiedniego pożywienia. Świnie takie puszczone samopas, źle odżywiane, uległyby zwyrodnieniu i naraziły hodowców na większe straty, niżli przynosi hodowla, naszej na wszystko odpornej świni krajowej, więc nie należy kusić się o hodowlę świń czysto rasowych, lecz poprzestać na produkcyi mieszańców $\frac{1}{4}$, a co najwyżej $\frac{1}{2}$ krwi i takowe puszczać między włościan.

Przy doborze rozpłodników zwrócić trzeba uwagę przedewszystkiem na budowę głowy.



Łeb wielki, (patrz ryc. obok) z linią czołową mało wklęsłą, z ryjem długim, karkiem za głową zeszczuplonym, o policzkach suchych, słabo mięsistych, wskazuje, że mamy do czynienia z kiepskim materyałem rozpłodowym. Świnie tego pokroju rosną powoli, a wyrastają zupełnie dopiero po 4 latach. Mięso dają łykowate i nie smaczne, są przytem mało płodne, złośliwe i skłonne do kanibalizmu. Maciory tego typu, sparowane z knurami rasy Yorkshire, dają mieszańce pół krwi o zupełnie zmienionym pokroju (patrz ryc. na str. 308). Głowa takiego mieszańca wykazuje już znaczną wklęsłość linii czołowej, ryj u niego jest wprawdzie jeszcze dość długi, ale nie jest to wadą dla takiego zwierzęcia, bo i owszem w naszych warunkach gospodarczych, gdzie świnia znaczną część żywności sama sobie wyszukać musi, dłuższy ryj jest



nawet zaletą. Kark za głową gruby, karpiowaty i mięsiste policzki znamionują już wielką zdolność do tuczenia, całe zaś wejrzenie zdradza temperament spokojny i wielką żerność. W ogóle da się powiedzieć, że zwierzęta, mieszańce tego typu, są dla naszych stosunków najodpodobniejsze.

Przesada w uszlachetnianiu doprowadza do zmiany powyższego typu na mniej pożądany. Na rycinie obok widzimy łeb świni, tak już wysoce uszlachetnionej, że ją śmiało za czysto rasową uważać należy. Widzimy tu łeb mały i krótki, czoło prawie pionowe, ryj tępy ku górze zadarty, policzki niezwykle pucułowate z fałdami tłuszczowemi, podczas gdy linia karku schodzi się z linią głowy bez przegubu Jestto zatem idealny typ świni szybko dojrzewającej, niestety dla nas z tego powodu nieodpowiedniej, że wymaga niezwykle starannej pielęgnacyi, że po pastwiskach chodzić nie może, bo jest ociężała, a także że na zmiany ciepłoty jest nazbyt czuła. Zresztą wypędzanie chyba tylko na ścierniskach i koniczyskach będzie dla niej z pożytkiem, bo tam może znaleść na wierzchu jakiś kłosek lub ziarno, a na koniczysku zieleninę, podczas gdy w ziemi innej żerować nie potrafi, bo krótkim swym ryjkiem daleko w głąb nie zajedzie.



Zwyczajnie, z głową o takim pokroju, idzie w parze i cała budowa zwierzęcia. Bywa ono wówczas długie, wałkowate a spoczywa na nóżkach tak bardzo krótkich i tak słabo rozwiniętych (patrz ryc. na str. 306), że o jakimś forsowniejszym marszu u takiego zwierzęcia nawet mowy być nie

może. Zresztą tak wysoce uszlachetnione, rasowe zwierzęta są i z innych powodów do hodowli nie odpowiednie, mianowicie raz dla tego, że są za mało płodne, a powtóre, że są skłonne do rozmaitych chorób, pochodzących z zaziębienia lub błędów w dyjecie.

Co się tyczy indywidualnych własności, jakie mają wykazywać tak knury jak i lochy, nie od rzeczy będzie na kilka z nich szczególniejszą zwrócić uwagę i tak: należy zważać na to, by tak szlachetne knury jak i nieszlachetne matki miały kości nie grube, tułów długi, głęboki i dobrze zaokrąglony, szyję krótką mięsistą, a pierś należycie rozwiniętą o dobrze sklepionych żebrach. Na ten ostatni szczegół mało zwyczajnie zwracają uwagi nasi hodowcy, a przecież jest to rzecz niezwykle ważna, przy większej bowiem pojemności klatki piersiowej bywa lepsze oddechanie, z niem zaś idzie w parze skuteczniejsze trawienie i w ogóle szybsza przemiana materyi, a tem samem lepsze wyzyskanie paszy.

Brzuch nie powinien być ani obwisły ani podkasały. W pierwszym wypadku ma się do czynienia ze zwierzęciem, które za młodu dostawało paszy dużo ale mało pożywnej, w drugim, przypuścić można, że u świni za młodu. z powodu zamizerowania lub choroby narząd trawienia nie rozwinął się należycie i że przy takim stanie podawana karma nie zostanie należycie wyzyskana.

Nogi powinny być szeroko rozstawione i proste; w którymkolwiek bądź kierunku wygięte, w stawach kolanowym lub pęcinowym luźne, wskazują na chorobliwy stan kości (krzywicę = rachitis), który to błąd daje się spostrzegać u zwierząt źle odżywianych, szczególnie przy przeważnem podawaniu ziemniaków i buraków, pochodzących z gleby piaszczystej lub innej, zawierającej mało wapna. Odnóża powinny mieć także odpowiednią długość. U świń rasowych wymaga się, by długość nóg, mierzona od spodniej linii tułowia do ziemi, była o połowę mniejszą niż wysokość tułowia, podczas gdy u świń nieszlachetnych przyjmuje się jeszcze stosunek za dobry, gdy długość nóg jest od wysokości tułowia mało co mniejsza, a co najwyżej tejże wysokości równa. Innemi słowy da się to powiedzieć tak: U szlachetnych świń długość nóg do wysokości tułowia ma się mieć jak 1 : 2, u nieszlachetnych jak 1 : 1. Nogi krótsze u świń rasowych, niż powyższy stosunek wskazuje, są dla naszych warunków niepożądane, bo zwierzęta tego rodzają nie nadają się do wypędu; szczególnie dotyczy to macior prośnych, którym brzuchy w tym stanie włóczą się po ziemi. Bywa również źle, gdy u świń nierasowych długość nóg przekracza stosunek 1 : 1, bo wówczas tułów jest za słabo rozwinięty, a takich sztuk do rozpłodu brać się nie powinno. Nie mniej trzeba zważać także na to, by odnóża przednie w partyi łopatkowej, a tylne w części pośladkowej, były o ile możności jak najszersze i grubo mięśniami pokryte, mięso bowiem z tych części bywa najwyżej cenione, Lochy (maciory), czy to rasowe czy nie rasowe, u których skutkiem zamizerowania pokład mięsny w partyi pośladkowej jest tak skąpy, że dają się u nich wyczuwać kości siedzeniowe, powinny być od rozpłodu stanowczo wykluczone.

Skóra u świń rasowych powinna być cieńka i w dotknięciu delikatna, na które to własności wskazuje już jej niezbyt gęste uwłosienie, o sierści

krótkiej, miękkiej i połyskującej. Skóra u świń nie rasowych, mających znosić rozmaite niewygody, połączone z wypędem, może być grubsza o uwłosieniu dłuższem i gęściejszem lecz nie zbyt twardem.

Przy wyborze rozpłodników, czy to knura czy macior, zważać trzeba także na płodność dobieranych zwierząt, a także na ich żerność i temperament, a któreto przymioty powinny być w ich rodzie dziedziczne.

B) Wybór i użycie samca.

Ponieważ od wyboru zwierząt rozpłodowych zależy pomyślny rezultat hodowli, przeto byłoby rzeczą nie do przebaczenia, gdyby hodowca w doborze swych reproduktorów postępował lekkomyślnie lub bez rozwagi. Szczególnie przy wyborze samca ma on być bardzo oględnym. Ten bowiem parząc się z wielu maciorami własności swe na bardzo liczne przelewa potomstwo. Przekazuje zaś on przedewszystkiem dobrą budowę ciała, własności wczesnego dojrzewania i skłonność do tuczenia. Ponieważ co do dwóch ostatnich własności, przy powierzchownem oglądaniu zwierzęcia nic pewnego zawyrokować się nie da, przeto należy nabywać knura tylko z takiej chlewni, o której ma się przekonanie, że puszcza w świat zwierzęta pewne co do stałej dziedziczności powyższych przymiotów.

Przy ocenianiu knura z jego zewnętrznych kształtów trzeba żądać, by miał głowę szeroką lecz krótką, w czole wygiętą, zakończoną krótkim lecz silnym ryjem, dalej by miał policzki mięsiste, odgraniczone od tyłu dwoma lub trzema fałdami skórnemi. Ma on również mieć krótką lecz grubą szyję, a w karku szerokość co największą. Tułów ma być u niego możliwie jak najdłuższy, a w piersiach jak najszerszy, o równym grzbiecie i szerokim krzyżu, a także i takim samym zadzie, nie ma mieć obwisłego brzucha, lecz nie ma być także i podkasały. Nogi ma mieć proporcyonalne do całej budowy, a więc ani za długie ani za krótkie, a przytem silne, przy udach mięsiste i szeroko rozstawione. Skóra u niego powinna być miękka, o poszyciu dość gęstem lecz cieńkim i delikatnem. Ogon miernie długi, raz lub dwa razy u nasady skręcony, ma być oznaką zdrowia i siły. Nadto cały wygląd, kiernoza ma przy lekkości w ruchach zdradzać zdrowie i siłę, podczas gdy temperament ma być przy tem łagodny. Żerność i niewybredność co do karmy nie powinny być przeoczone.

Zwierzęta nie posiadające powyższych cech, a więc w tym lub owym względzie wadliwe, n. p.: o wielkim łbie, wąskim karku, krótkim karpiowatym tułowiu, wąskiej piersi, zeszczuplonym spadzistym zadzie, długich nogach, grubej skórze, twardej sierści, o temperamencie bardzo gwałtownym lub ociężałym, a także zwierzęta: złośliwe, zaciekłe i t. p., powinny być od rozpłodu wykluczone.

Co się tyczy wieku, w jakim knura do zapłodnienia używać już można, to wypadnie zwrócić uwagę na to, że wprawdzie popęd płciowy u knurków objawia się bardzo wcześnie, bo niekiedy już w 4-tym miesiącu życia, a w 7-mym są już one zdolne nawet do zapładniania, do czego mówiąc nawiasem bardzo wielką okazują ochotę, to przecież nie należy ich dopuszczać zawcześnie, bo nie wykształconego jeszcze organizmu bezkarnie wyniszczać nie można; zwłaszcza, że zawczesne dopuszczanie, odbija się

nie tylko na rozwoju knura samego, ale także i na uzyskanem od niego potomstwie. Ze względu zatem na wspomniane złe następstwa nie należy dopuszczać knurów, ras szybko dojrzewających, wcześniej jak w 10-tym, a późno dojrzewających w 14-tym miesiącu życia. Rozumie się, że knurowi młodemu nie można przeznaczać do zapładniania tyle macior, ile się liczy na knura dorosłego.

Ilość macior, jaką się przeznacza knurowi dorosłemu, zależeć znowu będzie od sposobu jego zażycia. Tam, gdzie się nie żąda, by pomioty odbywały się tylko w pewnych okresach, gdzie zatem zapładnianie może być rozłożone na cały rok, tam, jeden knur dobrze odżywiany wystarczy dla 40 do 50 macior.

Chodzi knur z maciorami na pastwiska, w takim razie nie można przeznaczać mu więcej jak 25 do 30 macior, tu bowiem najczęściej maciory o gorętszym temperamencie pozwalają się pokrywać dwa razy. Mają pomioty odbywać się tylko w okresie wiosennym i jesiennym, gdzie więc pora zapładniania organiczona jest do krótszego czasu, tam knurowi nie można przydzielać więcej jak 20 do 25 macior. Knurom młodym, jednorocznym, można z powyższych ilości macior przeznaczać początkowo zaledwie połowę, jeźli rozwój ich organizmu nie ma na tem ucierpieć.

Zresztą pamiętać należy w ogóle, że nadmierne użycie knura pociąga za sobą fatalne następstwa, niszczy bowiem nietylko knura samego, lecz bywa także powodem słabej płodności macior i charlactwa przypłodku.

Knur, gdy jest już stary, staje się ociężały, pokrywa z trudnością, a do tego robi się tak złośliwy, że obchodzenie go bywa dla czeladzi niekiedy bardzo niebezpiecznem, trzeba go przeto z hodowli usunąć. Rozchodzi się atoli o to, w jakim wieku zrobić to najlepiej. Jakkolwiek trafiały się wypadki że knury 7-letnie, a nawet starsze, przy miernem użyciu, były jeszcze płodne, to przecież hodowca na taką wyjątkową płodność nie może liczyć, owszem musi on mieć niezbite przekonanie, że z pokrycia knurem, którego posiada uzyska zdrowe i liczne prosięta i dla tego będzie musiał knura starszego usunąć znacznie wcześniej. Zwyczajnie bywają knury wybrakowywane już po skończonym 4-tym roku, raz z tego powodu, że knury starsze nie pokrywają dobrze loch, szczególnie młodszych, a powtóre, że w tym wieku knur wykastrowany, odstawiony do tuczenia daje jeszcze bardzo dobry materyał rzeźniczy. C. d. n. *Cz.*

Warzywnictwo.

Część ogólna.

Rośliny uprawiane na pokarm dla ludzi zowiemy *warzywem*. Warzywem jest przeto kapusta, ogórek, dynia, ziemniak, szparag itd. Ponieważ mają one wydać jak najwięcej masy, dlatego potrzebują gleby głębokiej, przepuszczalnej, zasobnej, średniej a nie zwięzłej, osłoniętej od ostrych wiatrów. Ze względu na dozór i ciągłą pracę, jakiej wymagają

podczas swego rozwoju winno pole przeznaczone pod warzywa tzw. ogród warzywny *(warzywnik)* leżeć w bliskości domu mieszkalnego.

Inne gleby ciężkie n. p. gliny, lekkie np. piaski mniej nadają się pod warzywa. Pierwsze w czasie posuchy twardnieją, pękają, w słoty namakają, zamulają się i zakwaszają glebę, obniżając przez to w znacznej mierze plony. Podobnie dzieje się na glebach lekkich, gdzie znów cierpią warzywa na brak wilgoci, skutkiem czego słońce je wypalić może. Płytkie gleby nie dostarczą odpowiedniej ilości pokarmu i nie pozwolą rozwinąć się należycie. Takie gleby trzeba wpierw przed założeniem ogrodu odpowiednimi sposobami ulepszyć np. zwięzłe przez dodatek próchnicy i wapna rozluźnić, zaś w lekkich zwiększyć spójność, płytką przez pogłębianie (rajolówkę) uczynić miąższą (głęboką). Przed wiatrami silnymi zasłania się płotami, obsadzeniem drzewami, żywopłotami itp.

Wielkość ogrodu warzywnego.

Każdy gospodarz powinien posiadać warzywnik i przeznaczyć na ten cel jak najlepszy, pobliski kawałek pola. Warzywa są zdowym i posilnym pokarmem, a z powodu swej ilości (masy) jakiej dostarczają, mogą usunąć w wielu wypadkach widmo głodu. Wiele chorób u ludu naszego znikłoby zupełnie, gdyby spożywano warzywa w większej ilości i rozmaitości. Przestrzeń 8 a. (mórg ma 57½ ara), zagospodarowana odpowiednio, może dostarczyć warzyw dla rodziny składającej się z 6 osób.

Celem łatwiejszego gospodarowania powinien warzywnik posiadać kształt prostokątnego czworoboku, co osiągniemy przez odcięcie klinów z powierzchni nieumiarowej. Kliny te przeznaczymy pod inne rośliny np. szkółki drzewek, na kwietniki, pod kompost i t. p. Dostęp po ogrodzie umożliwiają drogi szerokie na 1·50 m. Po bokach wzdłuż dróg pozostawić można grzędy wąskie tzw. rabaty (wyłogi, przyczak) na 1 m. szerokie, obsiane trawą, obsadzone drzewami (karłami), krzewami, bylinami, kwiatami. Drożyny powinnoby się wysypać wypukło piaskiem, żwirem, a brzegi obłożyć cegłą, dachówką.

Nie wszystkie ogrody warzywne muszą być jednakowo wielkie, zależy to od różnych czynników, ale zasadą powinno być, aby każdy gospodarz posiadał ogród. I tak, gdzie mamy zbyt dobry na warzywa n. p. w bliskości miast, fabryk, zdrojowisk, tam założymy większy warzywnik, w przeciwnym razie ograniczymy się do zaspokojenia własnych potrzeb.

Gdzie robotnik drogi, niechętny do prac ogrodniczych, tam lepiej nie zabierać się do warzywnictwa na większą skalę. To samo odnosi się do miejscowości, gdzie trudno o tani obornik (nawóz stajenny) tak niezbędny do uprawy warzyw. Nawozy sztuczne (kości, żużle fosforowe, kainit) i pomocniczne: wapno i gips odgrywają mniejszą rolę.

Kto nie ma potrzebnych wiadomości zawodowych, ten niech się nie zabiera do zakładania większego ogrodu, gdyż może wyjść na tem, jak Zabłocki na mydle.

Ogrodzenie.

Celem ochrony przed szkodnikami, trzeba ogród odpowiednio zabezpieczyć: płotem, parkanem, sztachetami, żywopłotem i t. d. Od strony

północnej, skąd słońce nie dochodzi, a wieją ostre wiatry mroźne, nadaje się najlepiej mur, wprawdzie rzecz to kosztowna ale zato nadająca się pod różne szlachetne krzewy. Żywopłot wymaga rozlicznych starań, jest rozsadnikiem wielu szkodników znajdujących tu dogodne środowisko i wyczerpuje glebę.

Sposób gospodarowania.

Ze względu na potrzeby nawozowe warzyw i dla lepszego wyzyskania nawożenia dzielimy warzywnik na pola zwane kwaterami, (działami). Ilość tychże może być różna, a zależy od gleby, nawozu, od ogrodnika Najpotrzebniejszym jest podział na 3 i 4 działy.

W podziale trójpolowym jedna część obejmuje rośliny *trwałe* n. p. truskawki, poziomki miesięczne, szczaw, rzewień (rabarbar), sałatę trwałą.

Na II. dziale znachodzimy rośliny liściaste: kalafiory, kapusty, selery, ogórki, dynie, szpinak, sałatę, kalarepę, karpiele, chrzan, kukurydzę.

Rośliny I. i II. kwatery muszą otrzymać corocznie nawożenie obornikiem o ile możności przegniłym.

Dział III. (bez nawozu) otrzyma rośliny nie lubiące świeżego nawozu. np. rośliny korzeniowe: buraki, marchew, pietruszkę, cebulę, pory; strączkowe: mak, czosnek, pasternak, rzodkiew, rzodkiewkę i t. d.

W tym sposobie gospodarowania $^2/_3$ ogrodu muszą dostawić corocznie obornik, zaś dział III-ci wzmocnić jeszcze możemy nawozami pomocniczymi. Przy stosowaniu tychże trzeba się o ich wartości zapomocą prób przekonać, by nie wyrzucać pieniędzy na darmo.

Kompost nadaje się na dział I. i III

Przy czteropolówce: Dział I. Rośliny trwałe ++. Dział II. liściaste ++. Dział III. Rośliny korzeniowe +. Dział IV. Motylkowe.

++ oznacza nawożenie obornikiem.

\+ „ „ kompostem.

Tu tylko $^1/_2$ pola otrzymuje obornik.

Można urządzić i 5-cio polówkę, gdzie 5-te pole otrzyma rośliny zbożowe.

W 6-cio polówce na ostatnie pole przyjdzie konicz.

Taki sposób gospodarowania nadawałby się dla małego rolnika zajmującego się hodowlą drobnych zwierząt n. p. kóz.

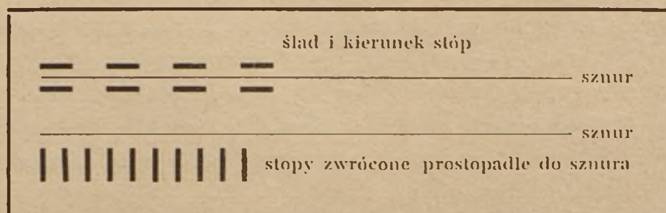
Czy na ten lub ów sposób gospodarowania zdecydujemy się, powinniśmy dla lepszego wyzyskania gleby wprowadzić uprawę międzyplonów lub śródplonów np. brzegi grzęd obsadzimy sałatą, środkiem grzęd posadzimy kukurydzę, fasolę szparagową i wielogroch (fasola z wielkiem nasieniem), pomidory umieścimy na skraju grzęd z wystawnością południową. Po sprzęcie jednych roślin staramy się jeszcze w tym samym roku zebrać drugi plon z tej samej grzędy. Tak n. p. Po rzodkiewce damy jarmuż, po kapuście wczesnej karpiele, kalarepę, kalafiory późne, — po kalafiorach wczesnych cebulę na dymkę, rzodkiewkę, karpiele, rzepę i t. d.

Uprawa.

Przestrzeń przeznaczoną pod warzywnik trzeba w pierwszym rzędzie wyrównać, zasypując doły, zbierając pagórki, równając wyniosłości.

Bardzo korzystnem okazało się pogłębienie*), zwłaszcza dla roślin głęboko zakorzeniających się. Obornik wywozimy o ile możności pod zimę i w tym czasie staramy się wykonać wszelkie uprawki, by zachować wilgoć z zimy, wystawić glebę na mróz i umożliwić jak najwcześniejszy siew z wiosny.

Po przeprowadzonej uprawie, polegającej na ryciu, kopaniu, grabieniu, wytyczamy grzędy szerokie na 1·20 m — 1·50 m przy pomocy sznura i palików. Odstęp między grzędami (ścieżkę) wytaraszamy, stąpając jedną stopą z jednej, drugą z drugiej strony sznura, lub też utrzymując stopy prostopadle do sznura. W położeniach wilgotniejszych ścieżki można



łopatą podebrać. Baczyć należy, by sznur był należycie wyprężony, o czem przekonamy się, podnosząc i spuszczając w środku wyciągnięty sznur. Zbyt szerokie grzędy po nad 1·50 trudne są do obróbki, obsiewu, opielania, przy za wąskich tracimy za dużo gleby na ścieżki. Najkorzystniejszym kierunkiem grzęd jest północno-południowy. Ważną bardzo rzeczą dla zbiorów są starania posiewne, polegające na podlewaniu, okopywaniu, ogartywaniu, pieleniu itd.

Do obróbki ogrodowej używamy przedewszystkiem narzędzi ręcznych, rzadziej sprzężajnych dla braku miejsca.

Długość grzęd jest różna i zależy od wielkości działów. Zwykle nie dajemy dłuższych ponad 8 m.

Podlewanie.

Dla warzyw do wydania należytych zbiorów nie wystarczy zwykle wilgotność gleby, musimy je przeto od czasu do czasu podlewać. Najlepiej do tego nadaje się woda rzeczna, stawowa, deszczówka, a w braku tejże używa się wody studziennej tzw. twardej, ale przestałej lub z dodatkiem gnojówki. Woda twarda powoduje szybką zlewność i zaskorupienie. Rośliny płytkokorzeniące się cierpią więcej od posuchy niż głębokie Najodpowiedniejszym czasem do podlewania jest wieczór lub ranek — nie podlewa się w czasie południowym, gdyż wtedy gleba zlewa się za nadto i skorupieje. Podlewanie winno być obfite, zbyt szczupłe nie odniesie skutku. Młode roślinki podlewamy przy pomocy sita. Także każdą roślinkę przesadzoną należy dobrze podlać.

Po kilkakrotnem podlaniu nawet wodą miękką pokryje się każda gleba skorupą — należy ją przeto wzruszyć, co także przeszkadza wysychaniu.

*) O sposobie przeprowadzenia pogłębiania (regulówce, rajolówce) pisał „Głos rolniczy" kilkakrotnie.

By podlewanie nie było kosztownem, trzeba się postarać o wodę bliską lub zaprowadzić odpowiedni wodociąg z pompą.

Siew.

Te części roślin, które dajemy do ziemi, by się rozrosły w nowe rośliny, zowiemy nasieniem. Jest nim dymka, ziarno grochu, kapusty, bulwa ziemniaka itp. Nasienie wysiewa się albo wprost na miejsce stale tj. grzędy lub na t. zw. grzędy siewne (rozsadniki), gdzie pozostają przez pewien czas, poczem je przesadzamy jako rozsadę (flance). Na grzędach lepiej siać gęściej, a następnie nadmierne przerwać, zaś w rozsadniku za gęsto posiane wyciągnęłyby się, połamały i pogniły. Sieje się rzędowo lub kupkowo, rzadziej zaś rzutowo. Ziarno nakrywa się warstewką ziemi, o mniej więcej 3-krotnej grubości ziarna, drobne nasienie wystarczy przytłoczyć walcem lub deską.

Czas wschodzenia jest różny.

Rozsadę przesadza się, gdy ma 2—5 listków bez liścieni. Wybiera się ją ostożnie z ziemi, a nie wydziera. Obcinanie liści uważać należy za szkodliwe Sadzimy po pierwsze liście lub liścienie, używając do tego celu kołka (ryc. obok) lub wąskiej łopatki. Najpierw robimy kołkiem otwór w glebie, w ten wsadzamy roślinkę, której zbyt długi korzonek uszczkniemy i obsypujemy ziemią Potem wbijamy kołek koło dołka i kołkiem wywieramy ucisk ku roślinie. Dobrze wsadzona roślina nie da się łatwo wyrwać.

Rośliny, które za młodu wolno się rozwijają, lub które chcemy wcześniej otrzymać, zasiewamy w paczki, umieszczone w ciepłej izbie lub w rozsadnikach oknowych, zwanych inspektami. *Fr. Dąbr.*

Drobiazgi.

Wyrób wina z rzewienia (rabarbaru). W jednym z poprzednich Nr. podaliśmy sposób wyrabiania smacznych i nader zdrowych powidełek rzewieniowych. Oprócz tychże można wyrabiać sok i wino.

W miesiącach maju i czerwcu zrzynamy liście, odcinamy z nich blaszki, a pozostałe ogonki tłuczemy lub miażdżemy na papkę. (Nie używać tłuczków żelaznych!) Papkę zalewa się wodą przegotowaną i odstałą, w ilości 1 do 1·2 l. wody na 1 kg. papki. Tak otrzymaną brzeczkę pozostawia się w miejscu chłodnem, mniej więcej przez tydzień, mieszając codziennie kilka razy kijaszkiem. Następnie wyciska się sok zapomocą prasy i cukrzy się go, dodając 3 do 3·75 kg. cukru na 10 l. soku, wlewa do butla lub beczki dobrze wpoprzód wyparzonej wysiarkowanej i wymytej. Celem szybszego zaczynienia (fermentowania) dodaje się drożdży. Następuje zaczynianie burzliwe, które trwa około tygodnia. Gdyby płyn nie zaczyniał się (nie fermentował), dodajemy chlorku amonowego w ilości 2 dkg. na 100 l. brzeczki. Jeśliby się okazał płyn słabo kwaskowaty, dodamy kwasu cytrynowego lub soku wyciśniętego z cytryny. Dalsze zaczynianie (ciche) trwa długo i dopiero w 4 roku otrzymamy wino czyste, które można zlać do butelek.

Dla zwolenników płynów bez wyskokowych wystarczy sok ocukrzony, zaprawiony kwaskiem, objałowiony (pasteryzowany) we flaszkach, przez ogrzanie i szczelnie zakorkowany.

Zamiast cukru można dodać miodu.

By się wino szybciej i lepiej wyklarowało z zawiesin, dobrzeby było co kwartał aż do 4 roku ściągać rurką kauczukową lub szklanną do innego czystego naczynia. *F. D.*

Ziemniaki i inne warzywa przechowywane w nieprzewietrzanej piwnicy nabierają niemiłego smaku i woni, mówi się, że trącą piwnicą. Z tego powodu dobrze będzie aż do mrozów przechowywać je w kopcach, którym od strony południowej, trzeba zostawić nie wielki otwór, by można brać jarzynę na potrzebę domu. Wiązka słomy wetknięta w otwór nie dopuści do zmarznięcia okopowizn. W prawdzie w kopcach takich dałyby się jarzyny trzymać przez całą zimę, zwłaszcza, gdyby pamiętano w porze szczególniej mroźnej o przykrywaniu otworu nawozem końskim, dla wygody jednak lepiej będzie około Bożego Narodzenia przenieść jarzyny do piwnicy i tu układać je warstwami przesypując piaskiem.

Bez piasku w zimie bieda kurom i innym ptakom domowym. Wiadomo, że ptaki nie mając zębów pokarmu żuć nie mogą. Rolę zębów obejmują tu drobne kamyczki, które ptak połyka i one to jak kamienie młyńskie ścierają na miazgę wszystek pokarm znajdujący się w żołądku. To zaś tarcie jest tak silne, że w odchodach ptasich nie ma ani śladu z owych kamyczków przez ptaka połkniętych

W porze ciepłej nie zachodzi potrzeba troskania się o piasek dla kur lecz gdy nastaną śniegi lub ziemia zmarznie, to kura nic już nie udzióbie. By drobiowi przyjść z pomocą należy już teraz postarać się o jednę lub parę taczek gruboziarnistego piasku, który trzeba gdzieś pod dachem przykryć liśćmi, by nie zamókł i nie zamarzł.

Tuczenie gęsi powinno się już rozpocząć, bo czas do tego odpowiedni nie trwa dłużej jak do końca stycznia. Do tuczenia trzeba gęś umieścić w miejscu ciemnem, spokojnem, dobrze słomą wysłanem, a jako karmy używać owsa, do którego co kilka dni dobrze jest dodawać okruchów z węgla drzewnego, a to dla zapobieżenia wytwarzaniu się kwasów w żołądku. W pierwszym okresie tuczenia można dodawać jeszcze trochę ugotowanych ziemniaków, które trzeba rozetrzeć i z mlekiem zsiadłem zarobić na papkę. Czystej wody w korytku nigdy braknąć nie powinno. Po trzech tygodniach gęś powinna być już utuczona. Chcemy u gęsi doprowadzić do wyprodukowania wielkiej ilości smalcu, to trzeba przez następne dwa tygodnie napychać gęś kluskami, sporządzonemi z mąki i ziemniaków, zarobionych wodą lub mlekiem, albo napychać ją kukurydzą namoczoną w mleku. Przy takiem żywieniu nie zaszkodzi dodawać nieco soli i od czasu do czasu ząbek czosnku. Do dobrego utuczenia potrzeba 20 litrów kukurydzy lub owsa Utuczona gęś powinna ważyć 5 do 8 kilogramów. *Cz.*

Liście z buraków. W porze zbioru buraków, tak cukrowych jak i pastewnych, rezultuje taka moc liści, że gospodarz nie troszczy się wcale o inną karmę dla bydła. Niestety, wkrótce objawiają się skutki z wyłącznego spasania liści, mianowicie krowy dostają rozwolnienia i tracą mleko. Powodem tego bywa kwas szczawiowy i sole potasowe, jakie w liściach buraczanych znachodzą się w większych ilościach, niż w innej karmie zielonej. Spostrzeże gospodarz u swych krów ten stan chorobliwy, to powinien wstrzymać dalsze karmienie liśćmi i podawaniem pa-

szy suchej sprowadzić u nich znowu stan normalny, a do czego dopomoże zadawanie kredy miałko tłuczonej. Kredę należy wymieszać z otrębami lub miałkim śrutem i podawać przed inną karmą, rozsypując ją w próżnych żłobach. By mieszaninę tę uczynić ponętniejszą, dobrze będzie dodać do niej odrobinę soli i ziarn jałowcu. Zresztą pamiętając o tem, że korzystniej jest choroby nie wywoływać, niż ją leczyć, należy od początku zbioru buraków podawanie tej karmy liściowej tak ograniczyć, by nie wynosiła ona więcej jak połowę całej dziennej racyi. Resztę liści trzeba zakisić.

Grzebień u kur bieleje niekiedy, a choroba rozszerza się z czasem po całej głowie i szyi. Przy bliższem badaniu przedstawia się grzebień tak, jakby był obsypany białawym pyłkiem. Celem zniszczenia tego pasożyta, trzeba grzebień obmywać letnią wodą i mydłem, a posługiwać się do tego szczoteczką lub szmatką. Po osuszeniu trzeba smarować grzebień oliwą lub innym tłuszczem, do którego należy dodać parę kropel kwasu karbolowego.

Kapustę głowiastą można przechować w stanie świeżym nawet przez całą zimę, jeśli się ją wyjmie z ziemi z korzeniami i zawiesi w piwnicy u powały, główką na dół. Nie należy wieszać jej na ścianie, bo stykając się z murem, okryje się pleśnią i pocznie gnić. Można ją także podobnie jak kalafiory posadzić w piasku w piwnicy, lecz trzeba piasek utrzymywać w stanie wilgotnym, a sadzić tak, by się główki ze sobą nie stykały. W podobny sposób da się przechowywać także kapusta brukselska.

Sprzedaż pierza z drobiu. Wszelkie pierze kurze, kacze, pantarek zakupują chętnie fabryki. Do takich firm należy Alfred Fischer, Berlin SW. 19. Beuthstrasse. U nas zwykle pierze się wyrzuca, za to nasze panie kupują za drogie pieniądze owe kurze pióra odpowiednio zabarwione, strojąc niemi kapelusze. *F. D.*

Ceny targowe. (Tarnów). Sprzedawano: Pszenicę od 23·— do 24.00, żyto od 19·00 do 20·—, jęczmień od 15·— do 17·—, owies od 15·— do 16·—, kukurydzę od 18·— do 19·—, groch od 18·— do 26·—, rzepak od 33·— do 34·—, ziemniaki od 4·— do 5·—, siano od 6·50 do 8·—, słomę od 6·— do 7·—. — Ceny w koronach za 100 kg.

Kalendarz od 1. do 16. Listopada. 1. P. W. W. Świętych, 2. S. Dz. zad., Wiktoryi, 3. N. 24 po Św. Huberta, 4. P. Karola Borom., 5. W. Elżbiety, 6. S. Leonarda, 7. Cz. Herkulana, 8. P. Sewera, 9. S. Teodora, 10. N. 22 po Św. Andrzeja, 11. P. Marcina b. 12. W. Marcina p. 13. Sr. Dydaka, Zbigniewa, 14. C. Jozafata, 15. P. Leopolda.

Kalendarz myśliwski i rybacki. W listopadzie wolno polować na zające, kozły, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, pardwy, dropie, ptactwo błotne i wodne.

Łowić wolno wszystkie ryby, z wyjątkiem łososia i pstrąga. Nie wolno łowić raków.

Poradnik gospodarczy na miesiąc listopad. W polu: kończyć zbiór ziemniaków, buraków, marchwi, rzepy, jeśli tego nie zrobiono w październiku; oraz pod wiosenne zasiewy; wywozić obornik, rozrzucać i zaraz przyorywać; łąki i pastwiska zbronować, rowy przebrać. Na obejściu: dołować ziemniaki, buraki i marchew; młócić zboże; chlewy i kurniki polepić. W ogrodzie kończyć, zbiór warzyw, grzędy nawozić i kopać. W sadzie: starsze drzewa oczyścić, obielić i nawozić, przygotować doły pod wiosenne sadzenie. W pasiece: schować pszczoły do stebnika, mające zimować na dworze obścielić słomą. W gospodarstwie domowem: przysposobić opał, piec naprawić, tuczyć drób, kisić kapustę, międlić len i konopie.

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.



Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.